

Prometeista wśród pracowników MSZ? Zygmunt Mostowski na placówce konsularnej w Tbilisi (1926-1931) i „słówko” o warunkach pracy polskich dyplomatów w ZSRR

Marcin Kruszyński

Pomimo różnych więzi łączących Polaków z Kaukazem, a szczególnie z Gruzją¹, nie udało się objąć tego obszaru zasięgiem oddziaływania traktatu ryskiego z 18 marca 1921 r.². Problem uregulowania relacji z zajętymi przez Rosję Radziecką republikami kaukaskimi³ (czy raczej nie zapomnienia o nich?) zaliczam do istotnych zadań leżących przed ówczesnym polskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych (MSZ)⁴. Chociaż tutaj, może jak nigdzie indziej, dał o sobie znać dylemat, moralny i polityczny zarazem: wierność czy elastyczność prezentowanych postaw. A dokładniej, solidarność ze zniewolonymi przez Moskwę tamtejszymi narodami kontra twarde realia stosunków geopolitycznych, nakazujące dyplomatom na Wierzbowej przede wszystkim układanie poprawnych kontaktów z Kremlem. Nie będzie wiel-

¹ W Gruzji, zwłaszcza od końca XIX w., istniały spore skupiska Polaków, aktywnie angażujących się w działalność polityczną i wojskową w czasie I wojny światowej. O tym zob.: M. Mądzik, *Działalność społeczno - kulturalna i polityczna Polaków w Gruzji na przełomie XIX i XX wieku*, Lublin 1987; *Polacy w kulturze i życiu społecznym Zakaukazia do 1918 roku*, red. M. Mądzik, L. Piątkowski, M. Zakrzewska - Dubasowa, Lublin 1990; A. Furier, *Polacy w Gruzji*, Warszawa 2009, s. 199-372. Dokładny przegląd polskiej literatury na temat kontaktów polsko - gruzińskich: W. Materski, *Polish - Georgian relationships in the Polish historical records*, „Pro Georgia”, t. 22, 2012, s. 213-222.

² Traktat został formalnie podpisany pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Radziecką (RSFRR) i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad (USRR).

³ O tych wydarzeniach zob.: W. Materski, *Georgia Rediviva. Republika gruzińska w stosunkach międzynarodowych 1918 - 1921*, Warszawa 1994, s. 213-229; A. Furier, *Droga Gruzji do niepodległości*, Poznań 2000, s. 105-108; P. Olszewski, *Polityka państw Ententy wobec Zakaukazia w latach 1918 - 1921*, Piotrków Trybunalski 2001, s. 210-250.

⁴ Pierwsze próby nawiązania kontaktów dyplomatycznych z republikami kaukaskimi miały miejsce w latach 1918 - 1921, tj. w czasie kiedy obszar ten pozostawał wolny od jakichkolwiek zewnętrznych wpływów, zwłaszcza bolszewickich. M. Mądzik, *Próby nawiązania stosunków politycznych między Polską a Gruzją w latach 1918-1921*, „Rocznik Lubelski”, t. XXIX/XXX, 1987/1988, s. 81-86; idem, *Z historii politycznych stosunków polsko-gruzińskich w latach 1918-1939*, „Pro Georgia”, t. I, 1991, s. 19-23; W. Materski, *Misja Tytusa Filipowicza w Tbilisi (kwiecień 1920)*, „Pro Georgia”, t. I, 1991, s. 26-28; M. Mądzik, *Działalność Przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej na Kaukazie w latach 1918-1920*, [w:] *Polacy w Gruzji*, red. ks. E. Walewander, Lublin 2002, s. 249-251; Mądzik, M. Kruszyński, *Polskie misje dyplomatyczne na Kaukazie w okresie międzywojennym*, [w:] *Kaukaz w stosunkach międzynarodowych. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. P. Olszewski, K. Borkowski, Piotrków Trybunalski 2008, s. 199-202.

kim zaskoczeniem, jeśli powiem, że nie udało się w tej mierze osiągnąć żadnego *modus vivendi*. Pewnie wielu pracowników Wydziału Wschodniego (WW) MSZ darzyło np. Gruzinów sympatią, mniejszą bądź większą, ale zawsze. To ważne, bo wszak tam znajdujemy zwolenników idei prometejskiej, czyli koncepcji rozbicia wschodniego sąsiada po „szwie narodowościowym”⁵. Tyle tylko, że nie przełożyło się to - nie mogło się przełożyć? - na żadne konkretne działania. Już przygotowania do konferencji genueńskiej z 1922 r.⁶ pokazały, że należy twardo stąpać po ziemi i Polacy, w zamian na wspólne z Rosjanami stanowisko w sprawie uznania przez Zachód porozumienia ryskiego, szybko i łatwo gotowi byli porzucić mrzonki o jakimkolwiek wspieraniu dążeń niepodległościowych ludów kaukaskich⁷. Tego typu fakty nie przynoszą chluby MSZ, lecz bez wątpienia świadczą o nadrzędnym traktowaniu interesu własnego państwa, choć to bardzo egoistyczne.

I dopiero znając te uwarunkowania, można spróbować spojrzeć i właściwie ocenić - czyli bez nadmiernego krytycyzmu - wysiłki poszczególnych, „drobnych” urzędników ministerstwa, wysyłanych na placówki dyplomatyczne na Wschodzie. Pozbawieni, rzecz jasna, większej samodzielności, nie mogli przecież nazbyt daleko odejść od kanonu postępowania przyjętego przez centralę. Stąd w utworzonym w 1921 r. poselstwie (od 1934 r. - ambasada) w Moskwie⁸ z rzadka zajmowano się problematyką kaukaską, od czasu do czasu wysyłając jakieś raporty na te tematy, głównie poruszając kwestie natury gospodarczej⁹. Po 1926 r. i ta aktywność zamiera, czego bynajmniej nie traktując jako zarzut, gdyż właśnie wtedy w Tbilisi udało się otworzyć Konsulat Generalny RP¹⁰.

⁵ Wciąż brakuje nowego i pełnego spojrzenia tak na samą „ideę prometejską” jak i na jej realizację. Zdani tutaj jesteśmy niemal wyłącznie na dawniejsze opracowania, wśród których zdecydowanie pierwsze miejsce zajmuje praca Sergiusza Mikulicza, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971. Niestety, obecny jest w niej język „ostrej klasowo” i marksistowska orientacja metodologiczna. Nowszy zaś punkt widzenia, niejako „z lotu ptaka”, zob.: M. Kornat, *Ruch prometejski – ważne doświadczenie polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej*, „Nowa Europa Wschodnia”, nr 2, 2008, s. 76-86, oraz wybrany wątek: J.J. Bruski, *Między prometeizmem a Realpolitik. II Rzeczypospolita wobec Ukrainy Sowieckiej 1921 - 1926*, Kraków 2010.

⁶ O konferencji w Genui szerzej: S. Mikulicz, *Od Genui do Rapallo*, Warszawa 1966, s. 83-258.

⁷ O stosunku polskich dyplomatów do idei prometejskiej jako takiej i wspierania dążeń niepodległościowych narodów zniewolonych przez Kreml pisałem już wcześniej. M. Kruszyński, *Wydział Wschodni Ministerstwa Spraw Zagranicznych a idea rozbicia Rosji Radzieckiej w latach dwudziestych XX wieku*, referat wygłoszony na konferencji „Ruch prometejski - fenomen europejski”, 16 - 17 II 2011 r., w druku. O samej zaś konferencji zob.: M. Kornat, *Konferencja o ruchu prometejskim w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (16 - 17 lutego 2011)*, „Nowy Prometeusz”, październik 2011, s. 178-187.

⁸ O działalności tej placówki dyplomatycznej zob.: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie w latach 1921 - 1939*, Warszawa 2010.

⁹ M. Kruszyński, *Przemysł Federacji Zakaukaskiej w latach 20. XX w. Przyczynek do badań nad ekonomicznym aspektem działalności polskich placówek dyplomatycznych w ZSRR*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. IV, 2007, s. 271-277.

¹⁰ O usytuowaniu tej placówki konsularnej w strukturach polskiego MSZ i charakterze jej działania zob.: M. Kruszyński, *Kaukaz w polityce MSZ - rola i znaczenie Konsulatu Generalnego RP w Tbilisi w okresie międzywojennym*, „Nowy Prometeusz”, nr 2, lipiec 2012, s. 243-255.

Powołany na mocy polsko-radzieckiej konwencji konsularnej,¹¹ objął swym okręgiem kompetencyjnym obszar całej Zakaukaskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej (ZSFRR).

W tym miejscu należy wreszcie przedstawić bohatera moich rozważań, Zygmunta Mostowskiego, pierwszego i chyba najlepszego¹², konsula polskiego w Tbilisi z okresu międzywojennego. Urodzony 27 marca 1883 r. w Puławach¹³, absolwent Wydziału Filozoficznego uniwersytetu lwowskiego, później redaktor „Dziennika Kijowskiego”¹⁴, w MSZ, w Departamencie Administracyjnym, znalazł się 29 września 1921 r., najpierw jako praktykant-wolontariusz, a następnie referent (od 1 listopada 1921 r.); starszy referent (1 lutego 1923 r.), radca ministerialny (26 października 1925 r.)¹⁵ i wreszcie konsul (17 sierpnia 1926 r.)¹⁶. Zwraca uwagę brak doświadczenia w pracy dyplomatycznej i konsularnej. Na próżno szukać w dokumentacji archiwalnej lub memuarystyce jakichś konkretnych przyczyn nominacji Mostowskiego na wyjazd do ZSFRR oraz osób, które by za tym stały. Dlatego też nie chcę nazbyt niefrasobliwie ustosunkowywać się do powyższego faktu. Niemniej rodzi się pytanie czy wszystko to aby nie oznacza, iż misję konsularną w Tbilisi już od początku traktowano „po macoszemu”? Nie wiem, ale nawet gdyby tak się okazało, Mostowski, na tyle na ile zdołał, próbował do tego nie dopuścić.

Jaki był więc *modus operandi* konsula Mostowskiego? Zacznę od zacytowania dwóch opinii. Autorem pierwszej jest sam Tadeusz Hołówko. W 1929 r., dokonując przeglądu konsulatów polskich działających w Związku Radzieckim¹⁷, o Tbilisi napisał m.in.

„Placówka kierowana przez niego (tj. Mostowskiego - M.K.) wybija się na czoło wszystkich placówek polskich w ZSRR, choć niewątpliwie pracuje w naj-

¹¹ W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja konsularna z 18 lipca 1924 roku*, „Dzieje Najnowsze”, t. V, 1973, nr 4, s. 65-66.

¹² O działalności pozostałych konsulów zob. np.: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 230 passim.

¹³ Ogólny biogram Zygmunta Mostowskiego: J. Zieliński, *Zygmunt Mostowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Warszawa 1977, s. 79.

¹⁴ M. Korzeniowski, *Za Złotą Bramą. Działalność społeczno - kulturalna Polaków w Kijowie w latach 1905-1920*, Lublin 2009, s. 264-267, 275, 278, 312.

¹⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej cyt.: AAN), Prezydium Rady Ministrów (dalej cyt.: PRM), cz. VIII, sygn. 250, Karta kwalifikacyjna Z. Mostowskiego, k. 77.

¹⁶ AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej cyt.: MSZ), sygn. 194c, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej cyt.: „Dziennik Urzędowy”) 20 X 1926, nr 8, k. 111.

¹⁷ W ZSRR, po zawarciu konwencji konsularnej, działały polskie konsulaty w Charkowie, Leningradzie, Mińsku, Kijowie i właśnie w Tbilisi. Chociaż już w 1918 r. miejscowi Polacy tworzyli na obszarze byłej Rosji carskiej pierwsze tego typu placówki. Zob.: M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Noworosyjsku. Przyczynek do badań nad formowaniem się polskiej służby konsularnej*, „Pro Georgia” t. 15, 2006, s. 197-206; idem, *Polska służba dyplomatyczna i konsularna na terenie byłej Rosji carskiej w latach 1918-1939. Zarys problematyki*, [w:] *Rok 1920. Wojna i polityka*, red. M. Szumiło, Lublin 2011, s. 11-27. Por.: W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 81-82.

trudniejszych warunkach, a kontakt jej z centralą wskutek oddalenia był długo nadzwyczaj luźny. Informacje przesyłane przez konsulat w Tyflisie, polityczne, gospodarcze, narodowościowe, wyróżniają się starannością i sumiennością w opracowaniu i zawierają dane pierwszorzędnej doniosłości”¹⁸.

I jeszcze jeden, nieco bardziej krytyczny osąd, z 1931 r., sporządzony prawdopodobnie po odwołaniu Mostowskiego:

„Mostowski na placówce w Tyflisie wykazał dużo charakteru, ideowości i taktu. Życiowo wyrobiony, samodzielny w sądzie. Umysł rzeczowy i zrównoważony. Zdolności rozwijania inicjatywy i umiejętności organizowania pracy - mniejsze (podkreśl. w oryg. – M.K.). Dużo za to sumienności, dokładności. Pracę pojmuje poważnie, oddaje się jej gorliwie. Lojalny, zasługuje na całkowite zaufanie”¹⁹.

Nazbyt daleko idącym wnioskiem byłoby stwierdzenie, iż Mostowskiego trzeba od razu zaliczyć do „ludzi Hołówki” lub tym bardziej do „środowiska prometeistów”. Nie ma na to bowiem żadnych „twardych” dowodów. Nie sądzę także, aby w MSZ ktoś chciał zmienić zdanie na temat konsula, zaraz gdy tylko Hołówki zabrakło. Spróbuj teraz prześledzić wybrane aspekty działalności mojego bohatera, starając się gdzieś wylapać, jeśli się da, jego sympatię do ruchu prometejskiego, lub raczej, wykazać pewne punkty styczne między prezentowanymi przez niego poglądami a jak najszerzej rozumianą ideą prometejską.

Sprawozdawczość

Nie udało mi się nigdzie odnaleźć instrukcji określającej precyzyjnie zadania konsultatu w Tbilisi, nie mówiąc o wytycznych dla samego Mostowskiego²⁰. Przyjmuję zatem, niejako *a priori*, iż miał on przede wszystkim raportować o aktualnej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej terenów, na których się znalazł. Z góry jednak uprzedzam, że realizacja tych celów, w specyficznych warunkach radzieckiej rzeczywistości

¹⁸ AAN, MSZ, sygn. 5258, Ocena pracowników polskich konsulatów w ZSRR, T. Hołówko, grudzień 1929, k. 10.

¹⁹ AAN, PRM, cz. VIII, sygn. 250, Karta kwalifikacyjna Z. Mostowskiego..., k. 78.

²⁰ Niemniej są inne dokumenty, dotyczące oczekiwań różnych osób bądź instytucji odnośnie placówki w Tbilisi. I tak np. poseł polski w Moskwie, Stanisław Kętrzyński (1925-1926), widział tę misję głównie w kontekście działań mających doprowadzić do ożywienia współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a tamtymi obszarami. AAN, MSZ, sygn. 6676, Raport St. Kętrzyńskiego do MSZ z 5 VI 1925 r., k. 87. Natomiast dla Oddziału II Sztabu Generalnego (od 1928 r. - Sztabu Głównego) tereny te były atrakcyjne m.in. z punktu widzenia zbierania danych na temat radzieckiej kawalerii. Centralne Archiwum Wojskowe (dalej cyt.: CAW), Oddział II Sztabu Głównego (dalej cyt.: Oddział II SG), sygn. I.303.4.1704, Program pracy wywiadowczej w Rosji Sowieckiej na rok 1927, k. 97. Ponadto wojskowi szczególnie interesowali się ruchami narodowościowymi, a zwłaszcza tendencjami separatystycznymi wśród ludów kaukaskich. I na pozyskiwanie tego typu informacji liczyli, planując w przyszłości wysłać tam swoich ludzi, występujących pod „przykrywką” urzędników konsularnych. Ibidem, sygn. I.303.4.1803, Plany wywiadowcze wobec ZSRR wobec przygotowywanej polsko - radzieckiej konwencji konsularnej, 5 III 1924 r., b.p.

stości, wcale nie należała do rzeczy prostych i to z kilku powodów. Świat dyplomacji kojarzy się zazwyczaj z wystawnymi bankietami, eleganckimi strojami oraz precyzyjnie opracowanym schematem gestów i zachowań, regulowanych zasadami protokołu dyplomatycznego. Tak oczywiście było w Europie Zachodniej, Stanach Zjednoczonych²¹ i w niegdysiejszej carskiej Rosji²². Natomiast bolszewicy podchodzili do przedstawicielstw zagranicznych bardzo nieufnie, traktując je, w dużej mierze, jako ekspozytury wywiadowcze. Nie twierdzą oczywiście, że przybywający do ZSRR dyplomaci i urzędnicy, od tego akurat zawsze stronili²³. Niemniej jednak w Związku Radzieckim, *an block*, zredukowano protokolarne formy kontaktu z *corps diplomatique* bądź *corps consulaire* do niezbędnego minimum²⁴. Dodajmy do tego różnice ideologiczne pomiędzy komunistami a tzw. światem kapitalistycznym i otrzymamy pełny obraz pracy obcokrajowców w ZSRR. Dlaczego o tym wspominam? Bezpośrednie rozmowy, rodząca się niekiedy nić sympatii, oczywiście pomagały w realizacji różnego rodzaju projektów politycznych. W Związku Radzieckim o czymś podobnym nie mogło wszak być mowy. Tamtejsi urzędnicy zachowywali rezerwę, bojąc się też po prostu o własny los²⁵. Wszystko to razem zaś leżało u podstaw, niespotykanej dotąd i nigdzie na taką skalę, inwigilacji pracowników placówek dyplomatycznych i konsularnych. „Łapsi”²⁶ - bo tak ich Polacy nazywali - tj. agenci władz bezpieczeństwa, starali się być dosłownie wszędzie i pilnować dosłownie wszystkiego. Wyczekując przed gmachami misji zagranicznych, podążali krok w krok za każdym dyplomatą udającym się „na miasto”. Częstokroć także, w najlepszym wypadku legitymowali, lecz niejednokrotnie zabierali na przesłuchanie, interesantów, chcących załatwić swoje sprawy w danym przedstawicielstwie²⁷.

²¹ Por.: K. Hickaman, *Daughters of Britannia. The Lives and Times of Diplomatic Wives*, New York 1999, s. 1 nn. B. Szubtarska, *Poselstwo RP w Lizbonie w 1936 r. w świetle listów Beaty Obertyńskiej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 3, 2007, s. 87-101. Por. też: M. Kruszyński, *Alfa i omega – stan zdrowia, śmierć i konklawe papieża okresu dwudziestolecia międzywojennego w materiałach polskiego MSZ*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 4, 2010, s. 53-60.

²² А.Ф. Борушков, *Дипломатический протокол в России*, Москва 2005, s. 8 i nn.

²³ I tak np. większość polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych stanowiła bazę dla pracowników wywiadu. O tym m.in. W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie w latach 1925-1939*, Słupsk 2001, s. 37 passim; idem, *Współdziałanie służby konsularnej II Rzeczypospolitej z wywiadem wojskowym*, „Dzieje Najnowsze”, t. XXXVI, 2004, nr 1, s. 23 passim; idem, *Oficerowie wojska w służbie konsularnej II Rzeczypospolitej (1926-1939)*, [w:] *Sily zbrojne-polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Przybylskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. P. Kurlęda, J. Romanowicz, A. Rossa, B. Zalewski, Toruń 2005, s. 333-344; idem, *Konsekwencje przewrotu majowego w polskiej służbie konsularnej*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 410-422.

²⁴ Więcej: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 119 passim.

²⁵ O tej rezerwie ze strony urzędników radzieckich, polscy dyplomaci nieraz wspominali: Instytut Polski i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie (dalej cyt.: IPMS), Kolekcja Henryka Sokolnickiego, sygn. 180, *Memoirs of diplomatic and social life, chiefly before and during World War II in Poland, the USSR and Scandinavia by Henryk Sokolnicki*, (dalej cyt.: I...), k. 149-150.

²⁶ IPMS, Kolekcja Stefana Brzeszczyńskiego, sygn. 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, (dalej cyt.: *W carstwie mroków...*), b.p.

W Tbilisi doszło wręcz do tego, iż w pewnym momencie do konsulatu nie przychodził właściwie nikt²⁸. W 1930 r. prawdopodobnie rozstrzelano nawet mężczyznę, który będąc śpiewakiem, występował podczas uroczystości, organizowanych z okazji polskich świąt narodowych²⁹. Był problem z zapewnieniem Polakom właściwej opieki medycznej, gdyż żaden z lekarzy nie chciał się narażać i przychodzić do nich³⁰. Pozostaje pytaniem na ile postępowanie takie było jakąś „grą operacyjną” prowadzoną przez lokalne władze w stosunku do konsulatu, a na ile zadziałało tutaj „sprzężenie zwrotne”, czyli: propaganda nastawiająca wrogo obywateli radzieckich wobec cudzoziemców; z drugiej strony strach przed nimi wywołany propagandą kreującą taki a nie inny wizerunek obcokrajowców. Pewnie zbiegły się ze sobą wszystkie te elementy. Mostowski, o ironio, podjął próbę uświadomienia miejscowym decydom absurdu takiej sytuacji, oficjalnie np. zgłaszając się raz do Pełnomocnika Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych (KLSZ) w Federacji Zakaukaskiej³¹ z prośbą o przydzielenie... nauczyciela języka angielskiego, gdyż jego podwładni, w wolnym czasie, chcieli zająć się nauką tego przedmiotu. Zrobił to, jak pisał, właśnie „dla podkreślenia anormalnych warunków w jakich władze każą nam tu żyć”. I cóż się stało dalej? Owszem zaproponowano Polakom wizyty niejkiej pani Klippert, podejrzewanej niegdyś o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Nie do tego jednak zmierzam. Skale, już niejako „obustronnie paranoidalnych” kontaktów, oddaje komentarz do całej sprawy konsula Mostowskiego. Owszem zwrócił on uwagę na podejrzaną przeszłość Klippert, niemniej o wiele więcej miejsca poświęcił na snucie domysłów odnośnie przewidywanych przez niego „prawdziwych” zadań postawionych przed kobietą, wśród których na poważnie wymieniał m.in.... zarazanie chorobą weneryczną³². „Na szczęście” kobieta ta nigdy nie pojawiła się w polskim konsulacie.

Do jakiego natomiast wniosku chcę dojść? Mostowski raportował: „Chodzi o przecięcie kontaktów społeczeństwa z polskim konsulatem. [...] I społeczeństwo

²⁷ O inwigilacji Polaków w ZSRR, w tym rzecz jasna i w Tbilisi, zob.: M. Kruszyński, *Inwigilacja polskich placówek dyplomatycznych w ZSRR w okresie międzywojennym*, [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą. Z dziejów lustracji na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. M. Korybut - Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009, s. 71-86.

²⁸ Dodam, że w tamtym czasie, samo Tbilisi miało zamieszkiwać ok. 3 tys. Polaków, czy może bardziej tyłu było obywateli radzieckich polskiego pochodzenia. W. Materski, *Gruzja*, Warszawa 2000, s. 288. Natomiast szacowano, że w całej federacji miało przebywać około 9 tys. tego rodzaju osób. *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918-1928*, Kraków-Warszawa 1928, s. 834; M.B. Lepecki, *Sowiecki Kaukaz. Podróż do Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu*, Warszawa bdw, s. 67.

²⁹ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2976, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka, posła RP w Moskwie, z 9 V 1930 r., k. 56. Mężczyznę tego oskarżono o działalność szpiegowską na rzecz Polski.

³⁰ Ibidem, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka, posła RP w Moskwie, z 16 X 1930 r., k. 89.

³¹ Ten urzędnik, z ramienia Moskwy, odpowiadał za politykę zagraniczną Federacji Zakaukaskiej, chociaż można tutaj mówić wyłącznie o swego rodzaju decorum. Natomiast wśród jego - nazwę to - „realnych kompetencji” znajdowało się regulowanie codziennych spraw związanych z funkcjonowaniem zagranicznych dyplomatów.

³² CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2976, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka z 12 XI 1930 r., k. 114-115.

faktycznie unika kontaktu z nami i wszystkimi innymi konsulatami tutaj³³. **Dlatego [...] konsulat musi właściwie zamknąć swą działalność w murach zajmowanego lokalu, ograniczając się do studiowania bolszewickich wydawnictw codziennych i periodycznych** (podkreśl. w oryg. - M.K.)³⁴". Czytając te słowa i biorąc teraz pod uwagę wszystko co do tej pory napisałem, dopiero w pełni da się zrozumieć i właściwie podejść do wartości przygotowywanych tam analiz i możliwości samego Mostowskiego w zdobywaniu danych na temat Federacji Kaukaskiej. Więcej, w 1929 r., mając już pewne doświadczenie, konsul w ogóle powątpiewał w sens przygotowywania jakichkolwiek sprawozdań (czy „podprogowo” sugerował więc zamknięcie placówki, nie wiem), a tym bardziej opartych na studiach prasowych, nie widząc większych szans na zdobywanie rzetelnych informacji o Kaukazie³⁵. I nie podejrzewałbym Mostowskiego o lenistwo, lecz raczej widziałbym w tym przejaw zdrowego rozsądku. Przy czym jednocześnie sądzę, iż zupełnym nieporozumieniem było posłużenie się też innym jeszcze argumentem, takim mianowicie, że Tbilisi leżało nazbyt daleko od Warszawy. To znaczy, poczta dyplomatyczna wychodziła z konsulatu, najwyżej co dwa, trzy tygodnie i to, zdaniem bohatera moich rozważań, czyniło raporty nieaktualnymi, szczególnie w przypadku gdy bazowano na prasie³⁶. Cóż bowiem mieli powiedzieć ci, których wysłano do Tokio, Waszyngtonu albo gdzieś do Ameryki Południowej. Być może w głoszeniu tego typu osądów należy upatrywać przyczyny pojawienia się niektórych ze sformułowań w cytowanej wcześniej ocenie aktywności Mostowskiego z 1931 r.: „Zdolności rozwijania inicjatywy [...] mniejsze”. Tym niemniej jest jeszcze owa opinia Hołówki. Mostowski oczywiście pisał, choć nie ma tego wiele (nie zachowało się tego wiele?, autorowi nie udało się odnaleźć wiele?). Teksty te są zazwyczaj próbą połączenia analitycznego ujęcia danego zagadnienia z prezentacją jakiejś faktografii³⁷ oraz z własnym komentarzem. Czy natomiast daje się w nich odnaleźć dowód na ideowe powiązanie konsula z ideą prometejską? Wydaje mi się, że gdzieś, między wierszami, trochę tak, lecz przede wszystkim w warstwie teoretyczno-ideowej, w żadnym zaś razie praktycznej.

Po pierwsze Mostowski przekonywał, iż ludność Federacji Kaukaskiej była zdecydowanie wrogo nastawiona do władz radzieckich. Wskazywał na kilka przyczyn niechęci tych ludzi do rządów komunistycznych. Na pierwszy plan wysuwał niewydolność ekonomiczną systemu. Kaukaz trawiło gigantyczne bezrobocie, sięgające w skali całego kraju, podobno 47 %. Tymczasem, państwo nie potrafiło temu zaradzić. Bra-

³³ O pozostałych konsulatach państw obcych, znajdujących się w Tbilisi, w dalszej części artykułu.

³⁴ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2976, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka, posła RP w Moskwie, z 9 V 1930 r..., k. 57-58.

³⁵ AAN, MSZ, sygn. 7330, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 8 VII 1929 r., k. 52.

³⁶ Ibidem, sygn. 7328, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 20 IV 1928 r., k. 108.

³⁷ Szczegółowe dane konsul prezentował przede wszystkim przy raportach o tematyce ekonomicznej. Nie będę tego tutaj powielał, gdyż już wcześniej prezentowałem te fakty. Zob.: M. Kruszyński, *Przemysł Federacji Zakaukaskiej...*, s. 277-282.

kowało pieniędzy np. na finansowanie robót publicznych, dobrego środka do szybkiej redukcji tego zjawiska, nie mówiąc już o jakichkolwiek formach pomocy społecznej³⁸. Ku wyraźnemu zaś zadowoleniu konsula, „cieszył fakt”, że jeśli komuniści podejmowali próby reform, to szły one w złym kierunku. Tak bowiem Mostowski oceniał zapędy do kolektywizacji rolnictwa na Kaukazie³⁹. Próby tworzenia tam gospodarstw państwowych, doprowadziły do fali głodu w miastach, gdyż bogaci chłopci zaczęli ukrywać swoje plony. Obok tego, owi „kułacy”, rozdając zboże biednym sąsiadom, wspólnie z nimi zwalczali różnego rodzaju inicjatywy, zmierzające do przekształcenia kaukaskiej wsi. I tak m.in. siłą rozprawiali się z agitatorami, przyjeżdżającymi w celu propagowania walki „z kułactwem”, co wyłącznie zwiększało poczucie bezradności i alienacji u rządzących⁴⁰.

Mostowski, analizując antagonizmy występujące pomiędzy społeczeństwem a władzą, zwracał również uwagę na politykę instytucjonalnego ateizmu, wyraźnie oddalającą mieszkańców Kaukazu od sprawujących rządy. W osądzie Polaka, komuniści nie zorientowali się, że szczególnie muzułmanie, deklarowali silne przywiązanie do swej religii, stawiając je nawet ponad więzi narodowe, nie mówiąc o identyfikacji z konkretnym światopoglądem politycznym⁴¹. Wielu z nich, według Mostowskiego, chciało obalenia reżimu, tylko brakowało im wsparcia. W tym kontekście konsul snuł hipotezę o ewentualnym niegdyś przewrocie, inicjowanym przez te właśnie środowiska. Na razie jednak, wobec braku pomocy skądkolwiek, ów „buntowniczy potencjał” marnował się, powodując, iż jedynymi działaniami podejmowanymi przez muzułmanów było „zgłaszanie się całymi wsiami do konsulatu tureckiego by stąd wyjechać”⁴².

Rodzi się naturalne pytanie czy gdzieś w tym wszystkim Mostowski widział rolę dla swojego kraju? Otóż praktycznie nigdzie. A czy wskazywał na metody by nie dopuścić do zmarnowania się „buntowniczego potencjału” ludów Kaukazu? Siłą rzeczy też nie. Konsul, choćby darzył zniewolone kaukaskie narody największą nawet sympatią, dalece pesymistycznie odnosił się do ewentualnych możliwości wpłynięcia przez Warszawę na ich los. Na pewno nie wierzył w żadną formę politycznego oddziaływania Polski na to, co się tam działo. Wręcz odradzał coś takiego z racji na „specyficzny

³⁸ IPMS, Ambasada RP w Londynie (dalej cyt.: Am. w Londynie), sygn. A12 P11/3, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 29 IV 1927 r., k. 219-220.

³⁹ Kolektywizacja rolnictwa w całym ZSRR wiązała się z realizacją, narzuconego przez Józefa Stalina, planu pięcioletniego. O zmianach na radzieckiej wsi zob. m.in. J. Ciepiewski, *Historia społeczno-ekonomiczna Związku Radzieckiego*, Warszawa 1974, s. 240-253; M. Wilk, *Człowiek i stal*, Warszawa 1988, s. 191 nn.; idem, *Lata trosk i nadziei w ZSRR w latach 1918-1941*, Warszawa 1988, s. 182-209; idem., *Gruzyn na Kremlu*, Łódź 1995, s. 164 nn; R. Conquest, *Harvest of Sorrow. Soviet Collectivisation and the terror-famine*, London 1996.

⁴⁰ IPMS, Am. w Londynie, sygn. A12 P17/2, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka, posła RP w Moskwie, z 25 II 1929 r., k. 69-74.

⁴¹ Ibidem, sygn. A12 P14/2, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 27 II 1928 r., k. 83-84.

⁴² Ibidem, sygn. A12 P17/2, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka, posła RP w Moskwie, z 2 III 1929 r., k. 94.

układ stosunków w ZSRR”. Co miał tutaj na myśli? Otóż władze lokalne w pełni zależały od Moskwy i jakiegokolwiek napięcia na niższym szczeblu, od razu odbijałyby się rykoszetem na relacjach polsko-radzieckich⁴³. Trudno odmówić słuszności takiemu osądowi, traktując go jako przejaw *realpolitik*, czyli twardego stąpania po ziemi. Zdaje się, że Mostowski, tak jak większość jego kolegów z MSZ zajmujących się sprawami wschodnimi, na szczęście - i piszę te słowa z pełnym przekonaniem - potrafił odróżnić osobiste sympatie albo wręcz nakazy sumienia, od uwarunkowań geopolitycznych.

Nie jest jednak do końca tak, iż konsul spoglądał na Warszawę wyłącznie jak na życzliwego, ale biernego obserwatora. Przy czym trudno przedstawione propozycje potraktować inaczej niż plan awaryjny lub zastępczy. Zatem, jeśli już, to teoretycznie sfera wymiany handlowej mogła przybliżyć Polskę do Kaukazu, i na odwrót. Tyle, że i tutaj widać u Mostowskiego brak entuzjazmu. Analizując jego raporty, odnoszę wrażenie, że Polak po prostu musiał odnaleźć jakąś płaszczyznę ewentualnej współpracy. Robił to wszak bez przekonania oraz niezwykle ostrożnie. Schemat tych tekstów da się ująć następująco: konsul najpierw prezentował określone rozwiązania, by zaraz do nich zniechęcać, dodając bowiem zawsze katalog przeszkód, uniemożliwiających realizację danego projektu. Żeby nie być gołosłownym, z jednej strony Mostowski widział szansę na ożywienie współpracy gospodarczej pomiędzy obu krajami, wskazując na te dziedziny, w których byłaby ona rzekomo szczególnie korzystna dla obu partnerów. To znaczy, w Federacji Zakaukaskiej brakowało narzędzi rolniczych, instrumentów chirurgicznych, odczynników chemicznych czy wyrobów bawełnianych. Ich sprowadzaniem na Kaukaz zajęliby się Polacy. Tylko po co, skoro koszty przewozu, ze względu na oczywiste oddalenie geograficzne, siłą rzeczy niekorzystnie wpłynęłyby na cenę towarów, podnosząc ją do takiego poziomu, że ów produkt przestawał być konkurencyjnym. Rosjanie przecież nie zgodziliby się przepłacać, mając bliżej tańszych dostawców. Gdyby zaś polscy handlowcy wzięli na siebie ciężar opłat przewozowych, takie transakcje zwyczajnie nie opłaciłyby się im⁴⁴. Na tym bynajmniej nie kończył się spis - można rzec - „oficjalnych szans” na zbliżenie polsko-kaukaskie. Mieszkańcy tamtejszego regionu również mieli wiele do „zaferowania” - i to ostatnie sformułowanie umyślnie biorę w cudzysłów, w kontekście tego, jak podszedł do zagadnienia bohater moich rozważań. Rejon słynał z wybornych jabłek, czereśni, moreli, brzoskwiń i z przetworów wykonywanych z tych owoców, mianowicie z kompotów. Mostowski sądził, że warto je importować, ale nie ma jak. Konsul od razu przywoływał przykład Niemców, którzy spróbowali przewieźć jabłka, lecz te zgniły po drodze, mimo, że znajdowały się w specjalnych opakowaniach. Podobnie zakończyła się też próba dostarczenia kompotów ze wszystkich wymienionych wyżej owoców⁴⁵.

⁴³ AAN, MSZ, sygn. 7331, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 23 XI 1929 r., k. 14-15.

⁴⁴ IPMS, Am. w Londynie, sygn. A12 P11/3, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 29 III 1927 r., k. 165-167.

⁴⁵ Ibidem, k. 169.

Identycznie Mostowski podszedł do kwestii starania się polskich firm o uzyskanie na Zakaukaziu różnego rodzaju koncesji związanych z przemysłem wydobywczym. Konsul zaczynał więc od tego, iż należało podjąć starania o zdobycie takich kontraktów, lukratywnych ze względu na duże i wciąż mało eksplorowane złoża kopalin jak i tanią siłę roboczą na Kaukazie⁴⁶. Obok natomiast wymieniał wszelkie utrudnienia z tym związane, znowu podpierając się konkretnym kazusem, a nie snując wyłącznie teoretyczne rozważania. Tym razem chodziło o Amerykanów, którzy w zamian za zgodę na wydobycie manganu w Czaiaturach, obiecali m.in. modernizację tamtejszej sieci kolejowej, nie mówiąc już o wymianie sprzętu górniczego. Z tych zobowiązań nie zdołali się jednak wywiązać, chociaż mieli do dyspozycji spore fundusze, lecz jak się okazało, i tak za mało. Cóż zatem mieli powiedzieć polscy przemysłowcy, posiadający dalece mniejsze możliwości finansowe. Ponadto Mostowski dodawał i ostrzegał, że owa tania siła robocza - co tak zachęciło Amerykanów - w praktyce oznaczała, ni mniej ni więcej, tylko małą wydajność pracy. Atut zamieniał się tutaj w czynnik negatywny, co jest typową cechą rozumowania Mostowskiego. Robotnicy, przyzwyczajeni do braku nadzoru, podobno unikali obowiązków i, na domiar złego, wciąż strajkowali domagając się od zagranicznego kontrahenta... podwyżek płac⁴⁷.

W sumie dla Mostowskiego gra nie była warta zachodu w żadnej dziedzinie gdyż, tak na dobrą sprawę, nikt nie wiedział jakim właściwie potencjałem gospodarczym dysponowała ZSFRR oraz jaka była rzeczywista chłonność lokalnego rynku. Szaleńczo przeważał zaś argument natury politycznej, tj. nieprzewidywalność komunistów dla których reguła *pacta sunt servanda* stanowiła jedynie teoretyczne hasło⁴⁸. Wyczuwa się wyraźnie zachowawczość Polaka, nie chcącego być może proponować ryzykownych rozwiązań lub też po prostu na tyle dobrze znającego warunki radzieckie, że pozbawionego większych złudzeń. Różnie można to oceniać. Niemniej uwypuklony przez konsula problem zależności podejmowanych przez władze radzieckie decyzji gospodarczych od aktualnej koniunktury politycznej, uznaję za słuszny. Co ciekawe, postawa ta, którą określiłbym mianem „wstrzemięźliwej”, wcale nie dominowała w sprawozdawczości płynącej z placówek MSZ w ZSRR. I tak np. poseł RP w Moskwie, Stanisław Patek⁴⁹ (1926 - 1932), uporczywie przekonywał zwierzchników „na Wierzbowej”, iż za wszelką cenę należało zawrzeć traktat handlowy z Rosjanami, rzekomo stabilizujący wzajemne, polsko-radzieckie relacje⁵⁰. Jeśli dobrze to

⁴⁶ Ibidem, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 1927 r., k. 133.

⁴⁷ Ibidem, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 5 III 1927 r., k. 120-125.

⁴⁸ Ibidem, k. 126-127.

⁴⁹ O nim zob.: Z. Landau, *Patek Stanisław, Polski Słownik Biograficzny (PSB)* t. 25, s. 321-325; M. Gmurczyk - Wrońska, *Wprowadzenie*, [w:] *Stanisław Patek. Raporty i korespondencja z Moskwy (1927-1932)*, wstęp, wybór i opracowanie dokumentów M. Gmurczyk - Wrońska, Warszawa 2010, s. 42-57. Ponadto: M. Kruszyński, *Stanisław Patek w Japonii. Z działalności polskiego poselstwa w Tokio w latach 1921-1926*, „Annales UMCS”, sec. F, Lublin 2006, s. 137-157; idem, *Stanisław Patek - życie w cieniu dyplomacji*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 6, 2007, s. 81-102.

⁵⁰ Zob.: M. Gmurczyk - Wrońska, *Dyplomacja w cieniu gospodarki. Rokowania Stanisława Patka o polsko - sowiecki traktat handlowy w latach 1928 - 1930*, „Przegląd Wschodni”, nr 45, 2012, s. 99-122.

rozumieniem, Polska winna była „zapłacić” za pokój z Moskwą i stabilizację w regionie, biorąc na siebie koszt kaprysów strony przeciwnej. Mostowski daleki był od tego rodzaju konkluzji.

Działalność oficjalno-reprezentacyjna Konsulatu Generalnego RP w Tbilisi oraz „słówko” o wywiadzie

Są wszakże przynajmniej dwie sfery - a bez mała na pewno jedna - gdzie możemy doszukać się „realnych” sympatii Mostowskiego dla zniewolonych narodów Zakaukasia. Pierwsza z nich to działalność oficjalno-reprezentacyjna Konsulatu Generalnego RP w Tbilisi, dokładnie zaś jej brak, jakkolwiek paradoksalnie to zabrzmiał. Otóż konsul przeważnie odmawiał osobistego udziału we wszelkich (nielicznych zresztą) uroczystościach państwowych organizowanych przez miejscowe czynniki rządzące, wysyłając na nie swych podwładnych. Postawa taka, naganna w warunkach „normalnego” funkcjonowania korpusu konsularnego w „normalnym” kraju, „normalnie” spowodowałaby natychmiastowe odwołanie dyplomaty do centrali. W Federacji Zakaukaskiej jednak, stanowiła drobny, symboliczny gest sprzeciwu wobec losu zgotowanego mieszkańcom tamtejszych terenów. Tylko na tyle pozwalał sobie Mostowski, tylko na tyle może mógł sobie pozwolić?

I tak Polak z oburzeniem informował Warszawę, iż np. w lutym 1929 r. otrzymał zaproszenie, razem z kolegami z *corps consulaire*⁵¹ na przyjęcie z okazji zajęcia Kaukazu przez Armię Czerwoną. Wymówił się chorobą⁵², uznając, że obecność tam tak wysokiej rangi polskiego urzędnika zostałaby odebrana jako wyraz akceptacji dla takiej a nie innej polityki Kremla. Mało i dużo zarazem⁵³. Dodam, nad czym zresztą bohater moich rozważań ubolewał, że podobnych skrupułów nie mieli reprezentanci innych państw, przebywający w Tbilisi⁵⁴. Mostowski był tym o tyle zdziwiony, że dosłownie

⁵¹ W Tbilisi, oprócz konsulatu polskiego, znajdowały się jeszcze konsulaty włoski, niemiecki, turecki i perski. O relacjach między nimi a placówką polską zob.: Mądzik, M. Kruszyński, *Polskie misje dyplomatyczne na Kaukazie...*, s. 211-212; M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 250-252.

⁵² Argument taki zawsze był o tyle wiarygodny, iż Mostowski generalnie nie cieszył się dobrym zdrowiem. Często narzekał na różne przypadłości związane z płucami i z tego powodu np. nie uczestniczył w drugim tzw. zjeździe konsularnym, organizowanym przez Patka w Moskwie, w 1929 r. AAN, MSZ, sygn. 11420, Sprawozdanie ze zjazdu konsularnego w Moskwie, 23-27 I 1929 r., k. 98. Dodam już teraz, iż to owo schorzenie płuc doprowadziło do rezygnacji konsula z zajmowanego stanowiska, a i ostatecznie przyczyniło się do jego śmierci.

⁵³ Dodam, że w październiku 1927 r. Federację Zakaukaską, niejako z oficjalną wizytą, odwiedził poseł Patek. Dyplomata spotkał się wówczas z najważniejszymi politykami tego kraju. Zob.: M. Mądzik, *Dwie wizyty*, „Pro Georgia”, t. II, 1992, s. 11-12. Tym niemniej owej podróży nie można jednoznacznie zakwalifikować jako gestu przyjaźni wobec rządzących Kaukazem komunistów. Należy ją bowiem rozpatrywać w aspekcie toczących się wówczas w Moskwie negocjacji o polsko - radziecki pakt o nieagresji. Szeff posełstwa, chcąc zyskać na czasie, zdecydował się po prostu, w pewnym momencie na odległy wyjazd.

⁵⁴ AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie (dalej cyt.: Attaché w Moskwie), sygn. 26, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka, posła RP w Moskwie, z 2 III 1929 r., k. 215-216.

kilkanaście dni wcześniej zagraniczni dyplomaci otrzymali próbkę tego, na co komunistów było stać. To znaczy, podczas balu noworocznego⁵⁵, na początku stycznia 1929 r., któryś z wysoko postawionych funkcjonariuszy państwowych, wygłaszając publicznie toast zażartował, iż... Włosi znacząco przyczynili się do opanowania Zakaukazia przez Moskwę. To bowiem samochodami należącymi do ich misji, w 1921 r. zwycięzcy wkroczyli do miasta. Mówca zapomniał dodać, że pojazdy te włoskim urzędnikom odebrano siłą⁵⁶.

Polski konsul do wszelkich podobnych uroczystości podchodził z dystansem, żeby nie powiedzieć, z zażenowaniem i niechęcią⁵⁷. Uczył się tutaj wszak na własnym doświadczeniu i na własnych błędach. Kiedy 7 czerwca 1927 r. doszło w Warszawie do zabójstwa *połpreda*⁵⁸ ZSRR w Polsce, Piotra Wojkowa, Mostowski natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości, aż dwukrotnie próbował umówić się na spotkanie z miejscowym Pełnomocnikiem KLSZ, by na jego ręce złożyć kondolencje. Gdy się to wreszcie udało, Polak przez dwie godziny czekał na audiencję, która - jak wynika z jego relacji - trwała raptem kilka minut. Na domiar złego, tego samego dnia wieczorem, tj. 8 czerwca 1927 r., przed gmachem konsulatu odbyła się „spontaniczna” - pisał Mostowski - manifestacja kilkudziesięciu miejscowych robotników, którzy obrzucili budynek zgniłymi jajkami⁵⁹.

Trzeba wszak przyznać, że Mostowski nie zawsze prezentował tutaj, czyli w kontekście działalności reprezentacyjnej, jakieś „twarde” i nieprzejednanego stanowisko, odrzucając z góry wszelkie zaproszenia. Czasem bowiem interes państwa polskiego - zwracam na to uwagę - bo z pewnością nie interes podbitych narodów kaukaskich (gwoździ ścisłości, jednak nie ich był reprezentantem), górował, wymuszając odstępowania od przyjętych reguł. Tak było m.in. w przypadku wizyty w Tbilisi króla Afganistanu, Amanullacha, w czerwcu 1928 r. Powyższe wydarzenie stało się świetnym pretekstem do zmanifestowania znaczenia Polski jako takiej, albo bardziej, do wywołania pozy-

⁵⁵ Mostowski nie był obecny także i na tej uroczystości. Dodam też, iż bal taki komuniści w Tbilisi organizowali po raz pierwszy. Nie wiem jak było w kolejnych latach.

⁵⁶ IPMS, Am. w Londynie, sygn. A12 P17/2, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka, posła RP w Moskwie, ze stycznia 1929 r., k. 43-44.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Przedstawiciel pełnomocny - pełnomocnyj przedstawiciel (połpred). Takie rangi przyjmowali radzieccy dyplomaci akredytowani w poszczególnych krajach, chociaż powyższego stanowiska nie przewidywał obowiązujący protokół dyplomatyczny.

⁵⁹ IPMS, Am. w Londynie, sygn. A12 P11/3, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 11 VI 1927 r., k. 246,249. Taka a nie inna postawa konsula w kwestii jego uczestnictwa w „politycznym” życiu towarzyskim Tbilisi, sprawiała - a przynajmniej on tak sądził - iż lokalne władze nie darzyły go sympatią. CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2976, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka, posła RP w Moskwie, z 2 II 1930 r., k. 14-15. Więcej, podobno uciekano się do drobnych złośliwości, jak np. to, że pełnomocnik KLSZ rzekomo stale nie odpowiadał na oficjalne noty składane przez konsula, czasem w sprawach „życiowych”, jak zaopatrzenie w żywność lub wydanie wizy pobytowej. Ibidem, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka, posła RP w Moskwie z 11 IV 1930 r., k. 41.

tywnego wydzwiku odnośnie niej samej. Do czego zmierzam? Azjatycki monarcha wizytował wcześniej Polskę, spotykając się z prezydentem Ignacym Mościckim i marszałkiem Józefem Piłsudskim. Z rozmów z oboma tymi politykami wyniósł wówczas jak najlepsze wrażenia i kontakt z Amanullachem, teraz na gruncie kaukaskim mógł stać się okazją do publicznego nawiązania do tamtych dni. Władca rzeczywiście nie zawiódł nadziei konsula. Około godziny 14⁰⁰, 4 czerwca 1928 r., w Tbilisi rozpoczął się raut zorganizowany przez lokalne władze. W trakcie jego trwania, Mostowskiemu udało się odbyć rozmowę z afgańskim monarchą, który wtedy podobno wiele ciepłych słów wypowiedział na temat Polaków, dużo miejsca poświęcając osobom własnie Piłsudskiego i Mościckiego. Dyskusja toczyła się zaś w obecności komunistycznych notabli⁶⁰. Oczywiście znaczenia tego typu faktów nie należy przeceniać. Tym bardziej, nie da się więc obliczyć wymiernych korzyści z nich płynących, ale ostrzegam też przed ich całkowitym lekceważeniem. Chociaż mówimy tutaj wyłącznie o warstwie symbolicznej, nawet w ZSRR odgrywała ona pewną rolę.

Natomiast, jeśli mowa o wymiernych korzyściach, to przyniósł je udział Mostowskiego i innych polskich urzędników w manewrach wojskowych, przeprowadzonych na przedmieściach Tbilisi, 3 września 1929 r. Na specjalnie do tego przygotowanym podeście, powstałym z połączenia dwóch samochodów ciężarowych, zagraniczni dyplomaci oglądali pokaz uzbrojenia Armii Czerwonej oraz prezentowane przez żołnierzy gry taktyczne. Polacy później sporządzili z tego raport, relacjonując tyle, ile udało im się zauważyć⁶¹.

Pisząc o tym zdarzeniu, chcę „łagodnie” przejść na koniec do niezwykle trudnego zadania, jakim zawsze jest opisanie działalności wywiadowczej, w tym przypadku prowadzonej za pośrednictwem polskiej placówki konsularnej w Tbilisi. Bo to, że mieliśmy do czynienia z czymś takim, nie podlega żadnej dyskusji⁶². Ile zaś wiemy o tej aktywności, z czasów gdy konsulem polskim w Federacji Zakaukaskiej kierował Mostowski? Od razu odpowiem, że niewiele i rzecz ta wymaga oddzielnych studiów⁶³. Stąd skupię się na jednej tylko kwestii. A mianowicie nie odnalazłem nigdzie żadnego dokumentu - co rzecz jasna także niczego ostatecznie nie dowodzi - aby konsul sprzeciwił się obecności oficerów Oddziału II⁶⁴ w szeregach podległego mu personelu.

⁶⁰ Mądziak, M. Kruszyński, *Polskie misje dyplomatyczne na Kaukazie...*, s. 209.

⁶¹ Zob.: AAN, Attachè w Moskwie, sygn. 27, Pismo z konsulatu polskiego w Tbilisi, z 21 IX 1929 r., k. 496-498.

⁶² W jednej z prac, starałem się przynajmniej wymienić rzeczywiste nazwiska, bądź nazwiska przykrywkowe, osób wysyłanych przez polski wywiad do konsulatu w Tbilisi, w całym okresie jego funkcjonowania. Z pewnością ustalenia te nie są jednak ostateczne. Przeciwnie, stanowią raczej postulat badawczy. M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 263-264.

⁶³ Niestety badania te są wciąż utrudnione, gdyż np. nieczynnym pozostaje Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, gdzie zdeponowana jest spora część materiałów polskiego wywiadu z okresu międzywojennego.

⁶⁴ Chodzi rzecz jasna o Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, od 1928 - Sztabu Głównego WP.

Postawa taka bynajmniej nie należała do powszechnych. Przeciwnie, zwierzchnicy placówek dyplomatycznych i konsularnych, mając świadomość, że sami niejednokrotnie stawali się obiektem zainteresowania takich ludzi, robili wiele, żeby utrudnić im pracę. Z relacji jednego z „dwójkarzy”, ulokowanego w konsulacie w Tbilisi, wiemy jednak, że Mostowski generalnie przynajmniej nie przeszkadzał⁶⁵. Mimo, iż - jak wielu funkcjonariuszy „cywilnych” MSZ - bał się dekonspiracji i skandalu dyplomatycznego⁶⁶.

* * *

Mostowski, cierpiący na dolegliwości płucne, z tego a nie innego powodu opuścił daleki Kaukaz w drugiej połowie 1931 r.⁶⁷. Podsumowując jego działalność w Tbilisi, nasuwa się kilka refleksji. Po pierwsze, trudno dyplomata tego nazwać wprost „prometeistą”, ale też nie da się tak jednoznacznie stwierdzić, iż konsulowi idea prometejska była zupełnie obca. Po drugie, podobnie jak wielu w MSZ, „kibicował” on zniewolonym przez komunistów narodom Kaukazu. Tyle, że możemy tutaj mówić, co najwyżej o życzliwej przychylności i niczym więcej. Po trzecie zaś, nawet gdyby bohater moich rozważań wyjeżdżał do Tbilisi z innym nastawieniem, obserwując ZSRR szybko pozbył się złudzeń. Być może więc - dla osób takich jak Mostowski - trzeba wprowadzić dodatkową kategorię. To znaczy, oprócz białego - czarnego schematu, czyli „prometeista” albo „nie - prometeista” należałoby wyróżnić model pośredni, a mianowicie „prometeista podskórny”.

Dr Marcin Kruszyński – historyk, pracownik Referatu badań naukowych Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Lublinie, specjalizuje się w badaniach nad dwudziestowieciem międzywojennym, w szczególności dyplomacją II RP.

⁶⁵ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1981, Pismo Bohdana Zaremby („A 14”) do szefa Oddziału II z 15 III 1930 r., b.p.

⁶⁶ Tego typu sytuacja pojawiła się w kontekście, nie wyjaśnionej w pełni do końca, sprawy usunięcia z Federacji Zakaukaskiej, wicekonsula tureckiego Hussein – Bey`a. Ten, w rzeczywistości oficer, a nie dyplomata, wszedł w kontakt z jakimiś osobami proponującymi mu przekazywanie różnego rodzaju danych wojskowych. Okazało się rzecz jasna, iż wszystko było inspirowane przez lokalne władze bezpieczeństwa i okazało się prowokacją. M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 251. Co zaś dla mnie istotne, kontakt z Hussein - Bey`em (nie wiem jaki dokładnie) utrzymywał też polski „dwójkarz”, kryjący się pewnie pod przykrywkowym nazwiskiem Bohdana Zaremby i kierujący placówką wywiadowczą „A 14”. Mostowski obawiał się, że rządzący mogli wiedzieć o związkach tych dwu osób, i że wykorzystają to do skompromitowania polskiego konsulatu. Tym niemniej, konsul zdecydowanie odradzał, aby wywiadowcę odwołać do Warszawy, czym niejako przyznano by się do „winy”. Stąd, ze swej strony, Mostowski zalecił Zarembie, aby przez pewien czas nie opuszczał gmachu placówki i zajął się wyłącznie analizą publikacji prasowych. CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1981, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka, pisma RP w Moskwie, z 2 XII 1929 r., b.p.

⁶⁷ Dokładnie został on odwołany z dniem 1 IX 1931 r. AAN, MSZ, sygn. 194h, „Dziennik Urzędowy” 15 VII 1931, nr 13, k. 209.

**“Prometheist” in
the Employ of the
Ministry of Foreign
Affairs? Zygmunt
Mostowski at the
Consular Post in
Tbilisi (1926-1931) and
a Few Words
Concerning Working
Conditions of Polish
Diplomats
in the USSR**

Marcin Kruszyński

In 1926, as a result of the Polish-Soviet consular convention, a Polish Consulate General was created in Tbilisi. Its first head was Zygmunt Mostowski. It soon became clear that this official, at least in the eyes of his superiors in the MFA, was one of its best employees working on the territory of the Soviet Union. He was especially praised for his insightful analytical reports concerning local economic conditions. According to these texts, filled with numbers and statistics, the Trans-caucasian Federation was a desirable economic partner for Poland. What is more, Mostowski did not underestimate this region as others did; considering it to be too far from Warsaw and therefore of minor importance from both a political and economic point of view. In this matter he differed from most of his colleagues

**«Прометеист»
среди сотрудников
МИДа? Зигмунд
Мостовский в
консульском
учреждении
в Тбилиси
(1926-1931)
и „словечко”
об условиях
работы польских
дипломатов в СССР**

Мартин Крушинский

В 1926 году, после польско - советской консульской конвенции в Тбилиси было создано генеральное консульство. Его первым руководителем был Зигмунт Мостовский. Вскоре выясняется, что этот чиновник, по крайней мере по оценке начальства Министерства иностранных дел, был одним из лучших работников среди сотрудников, занимающих подобные посты по всему Советскому Союзу. Особенно его хвалили за глубокие аналитические доклады по поводу местных экономических условий. Из этих текстов, насыщенных цифрами, статистикой, появлялся образ Закавказской Федерации в качестве желательного экономического партнера для Польши, но и не только. Таким образом, Мостовский был далек от «игнорирования» тех регионов, кото-

at the MFA. One voice could not change the general (formal and courteous) attitude of the Polish state towards the nations residing in the Caucasus region. Nevertheless, it shows that among the MFA employees, there were also people who, if not demanding real political or economic action (which for many reasons was largely impossible), were at least striving to pass on real knowledge about Trans-caucasia to the Polish diplomatic leadership.

This was not an easy task and not only in terms of the skepticism felt by Mostowski's MFA superiors towards the "promethean idea". Mostowski himself had problems with the lack of regular contact with the central office in Warsaw that was connected by infrequent diplomatic post circulation with Tbilisi.

Apart from the commentator's activity, Mostowski also fulfilled the routine duties of a consul. He represented Poland on different diplomatic occasions and receptions where he maintained good relations with the local consular corps. Finally, he also found himself in the role of superior to the so-called "dwójkarze" (agents of the 2nd Division of the General Staff of the Polish Army – intelligence), who were sent – in small numbers – to the consulate under the cover of consular employees. Their presence caused numerous complications (for example "competition" for information). It also exposed Mostowski to yet other opinions and judgments concerning his work and the work of the whole office, prepared by the 2nd

рые казались слишком далекими от Варшавы, и, потому представляли вторичную важность под политическим и экономическим взглядом. Он отличался в этом отношении от большинства своих коллег из министерства на «Верхбной». Однако, один голос не изменил, конечно, генерального (формального и учтвого) отношения польского государства к народам Кавказа. Тем не менее, среди сотрудников Министерства иностранных дел были также люди, которые желали, если не реальных политических или торговых мер – таковые по ряду причин были невозможны, – по крайней мере, стремиться обеспечить достоверной информацией о Закавказье руководителей польской дипломатии.

Эта задача была не из легких. Дело не только в области управленческого скептицизма по поводу «прометейской идеи». Порой сам консул сталкивался с проблемой отсутствия частых контактов с центром, в связи с редким обменом дипломатической почты из Тбилиси.

Кроме отчетной деятельности Mostowski занимался «рутинной» деятельностью в качестве консула. Таким образом представлял Польшу перед местными властями на различных церемониях. Поддерживал контакты с местными консульскими корпусами. В конце концов нашел себя в роли руководителя Второго отделения Генерального штаба, отправляемых – хотя и в небольшом количестве – в консульства под «прикрытием» сотрудников канцелярии. Присутствие такого рода

Division of the General Staff of the Polish Army (from 1928 onwards, the General Staff of the Polish Army).

людей создавало осложнение (например, «конкуренция» в получении информации) и риск для Мостовского, так как появлялись дополнительные суждения о деятельности представительства и о нем самом, которые в конце концов были подготовлены для второго дивизиона Генерального штаба (с 1928 года – Генеральный штаб).

